

/ RUCH OPORU

TEKST I FOTOGRAFIE: MARCIN PINIAK



W wyniku tragicznej w skutki chińskiej polityki w Tybecie wśród Tybetańczyków od 1950 roku coraz bardziej narastała nienawiść wobec chińskiej obecności. Chińska propaganda nie zdołała poradzić sobie z narodem, który był świadkiem prób zniszczenia jego tożsamości. W 1954 roku podczas przeprowadzania przez Chińczyków „reform

rolnych” w prowincjach Kham i Amdo powstaje zorganizowany ruch oporu. Chińczycy próbują konfiskować broń, co na niewiele się zdaje. Organizacja Mimang Congdu (Zgromadzenie Ludowe) domaga się opuszczenia Tybetu przez AL-W i zaprzestania mieszania się Chin do polityki Tybetu. Chińczycy zareagowali natychmiast usunięto tybetańskich polityków niechętnych „siedmiopunktowej ugodzie” a przywódców organizacji zamknięto w więzieniach. Latem 1956 roku w Tybecie wybuchła regularna wojna partyzancka. Organizacje partyzanckie połączyły się tworząc Ochotnicze Oddziały Obrony Wiary i liczyły przeszło 80.000 członków. Partyzantom udało się przejąć kontrolę nad okręgami południowego i częścią wschodniego Tybetu. Rząd w Lhasie i Dalajlama starali się przeciwdziałać rozlewowi krwi, jednak podczas wizyty w Indiach Dalajlama wspominał o możliwości poproszenia o azyl w Indiach. Chińczycy natychmiast próbowali go przekonać o zaprzestaniu kontynuacji reform, czego oczywiście nie zrobili.

W 1959 roku wybuchło powstanie. Tybetańczycy obawiając się prób uprowadzenia Dalajlamy podczas spektaklu w Lhasie wyszli na ulice. Było to 10 marca 1959 roku.

Rozpoczęła się demonstracja poparcia dla Dalajlamy i niepodległości Tybetu. Atakowano tybetańskich i chińskich urzędników. W zasadzie AL-W pozwalała na protesty przez tydzień. Jednak 17 marca zaczęto ostrzeliwać miasto a trzy dni później AL-W otrzymała rozkaz przejęcia kontroli nad Lhasą. Dalajlama próbował wpływać na rozwścieczonych Tybetańczyków oraz negocjować z władzami chińskimi, cały czas konsekwentnie realizując politykę walki bez przemocy. W swojej autobiografii tak komentował te

wydarzenia:

"Odpowiadałem na wszystkie listy [chińskiego generała], by zyskać na czasie; czasie, którego trzeba było, by ostygł gniew po obu stronach, czasie, którego potrzebowałem, by uspokoić mieszkańców Lhasy [...] Moim moralnym obowiązkiem było, przede wszystkim, zapobieżenie katastrofalnej konfrontacji między moimi bezbronnymi rodakami i armią chińską".

Jednak starania Dalajlamy nie przyniosły żadnego rezultatu i walki rozgorzały w całej Lhasie. Dalajlama zdecydował się na ucieczkę do Indii nocą 17 marca 1959 roku. Pod koniec marca chiński rząd wydał dekret, w którym rozwiązał tybetański rząd, jednak Dalajlama odpowiedział natychmiast deklarując, że chiński rząd w Tybecie nigdy nie uzyska jego akceptacji. Po przybyciu do Indii proklamował wolny tybetański rząd i uznał „siedmiopunktową umowę” jako dokument nielegalny. Wraz z Dalajlamą Tybet opuściło 80 tyś. Tybetańczyków. W ciągu paru miesięcy AL na terenie USA. Pomoc CIA kończy się w 1968 roku. Partyzanci z Mustangu składają broń pod wpływem próśb Dalajlamy, którego z kolei naciskał nepalski rząd. Po 1959 roku polityka wobec tybetańskiej społeczności nabrała formy eksterminacji i bezustannego łamania praw człowieka.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Dalajlama rozpoczął negocjacje z chińskimi władzami w sprawie zezwoleń na odwiedziny rodzin przez tybetańskich uchodźców. Pierwsza nieudana próba wyjazdu Tybetańczyków do Tybetu miała miejsce w 1979 roku, ale z powodu ogromnych trudności wietrzonych przez Chińczyków okazała się nie możliwa. W wyniku takiego obrotu spraw Dalajlama ogłosił publicznie w wywiadzie dla BBC, że chińska strona zaprosiła go do wizyty w Tybecie, on jednak zaproszenia nie przyjmie do momentu, kiedy nie będzie miał pewności, że 6 mln. jego rodaków żyje w dogodnych warunkach. Tego samego roku w sierpniu wysłano pierwszą tybetańską delegację do Tybetu. Jednocześnie chińskie władze do równoległej wizyty zaprosiły 49 zagranicznych dziennikarzy. Relacje prasy w większości były podyktowane chińskimi oczekiwaniami, jednak Dalajlama przekonał się, że relacje tybetańskich uchodźców są prawdziwe. Podczas wizyty drugiej delegacji w 1980 roku w Lhasie tybetańska społeczność przywitała delegację okrzykami niepodległościowymi i życzeniami długiego życia dla Dalajlamy. Wizytę skrócono o prawie tydzień. Próbowano negocjować w sprawie prawnego statusu Tybetu, jednak żadna ze stron nie mogła dojść do porozumienia. Stanowisko Dharmasali (miejsce urzędowania rządu tybetańskiego w Indiach) było jasne - żadnej wizyty Dalajlamy w Tybecie. Chiny obrały twarde stanowisko, że Tybet może funkcjonować jedynie w obrębie chińskich granic. W samym Tybecie coraz częściej dochodziło do aresztowań i bezprawnych egzekucji. Sam Dalajlama wspominał o tym w swym dorocznym orędziu w 1987 roku, stwierdził także, że problem Tybetu ma charakter czysto polityczny i tylko na takim polu może zostać rozwiązany. Dalej mówił o masowych aresztowaniach, coraz większej liczbie chińskich emigrantów i celowej demoralizacji tybetańskiej młodzieży. We wrześniu 1987 roku Dalajlama przedstawił swój

projekt planu pokojowego, który Chińczycy z oburzeniem odrzucili. Skutkiem tych wydarzeń były manifestacje i rozruchy w Lhasie, które z przerwami trwały dwa lata.

W marcu 1989 roku wprowadzono stan wojenny w Lhasie w Tybetańskim Regionie Autonomicznym. Chińskie źródła podawały:

„Z uwagi na fakt, iż garstka separatystów uporczywie wywoływała niepokoje w mieście Lhasa w Tybetańskim Regionie Autonomicznym, zakłócając poważnie równowagę społeczną, Rada Państwa, zgodnie z paragrafem 16 artykułu 89 Konstytucji, postanowiła ogłosić stan wojenny w mieście Lhasa, który obowiązywać będzie od godz. 0.00 dnia 8 marca, aby przywrócić porządek społeczny, chronić bezpieczeństwo osób i dobytku oraz majątek publiczny. Stan wojenny będzie nadzorować i wprowadzać w życie rząd ludowy Tybetańskiego Regionu Autonomicznego. Odpowiednie kroki zostaną podjęte stosownie do potrzeb.

Li Peng, premier Rady Państwa, 7 marca 1989"

Demonstracje zaczęły się 5 marca, gdy mnisi i mniszki zaczęli wznosić w centrum Lhasy niepodległościowe okrzyki, wkrótce przyłączyli się ludzie świeccy. Manifestacja miała charakter pokojowy, jednak jak twierdzili Tybetańczycy to policja doprowadziła do eskalacji przemocy. Chińczycy otworzyli ogień do tłumu. Dochodziło do pobić Chińczyków i podpaleń chińskich sklepów. Protesty trwały kilka dni. Chińczycy wojska A-LW, rozpoczęły się masowe aresztowania i prześladowania. Wydalono wszystkich cudzoziemców, pielgrzymów i Tybetańczyków, którzy nie mieli meldunków. Mnichów i mniszki podejrzanych o udział w protestach wydralono z klasztorów. Konsekwencje wydarzeń marcowych Tybetańczycy odczuwali przez trzynaście miesięcy. A więc do czasu oficjalnego odwołania stanu wojennego. Oczywiście chińska propaganda dopatrywała się w protestach wpływu Dalajlamy i „imperialistów” z Zachodu.

Ostateczną próbą negocjacji pomiędzy Dharmasalą a Pekinem był przedstawiony w 1988 roku Projekt Sztrasburski. Dalajlama zgodził się na wyrzeczenie względem polityki zagranicznej kosztem pełnej autonomii całego tradycyjnego Tybetu. Chińczycy odrzucili taką propozycję twierdząc, że jest to ukryte pragnienie niepodległości dla Tybetu. Dla Dalajlamy ów Projekt Sztrasburski jest punktem wyjścia ewentualnych prób negocjacji z Pekinem. Same Chiny zainteresowane są tymi nie przynoszącymi żadnych rezultatów negocjacjami, gdyż w ten sposób prowadzą swą politykę demograficznej dominacji Tybetu, jednocześnie utrzymując pozory chęci rozmów. Tak naprawdę Chiny zainteresowane są powrotem Dalajlamy do Tybetu.